



JNUKAI, premier japoński, zamordowany został przez oficerów, należących do organizacji „Czarnego smoka”, lansującej wprowadzenie dyktatury wojskowej w Japonii.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESO

WIECZORNY ILUSTROWANY



KISABURU SUZUKI, minister spraw wewnętrznych Japonii, wysuwany jest obecnie na stanowisko premiera, po zamordowaniu Jnukai.

ROK X.

CZWARTEK, 19-go MAJA 1932 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 139

Proces łódzkiej Gorgonowej na stronie 3-ciej

Aresztowanie morderców synka Lindbergha

Sprawcy porwania dziecka należą do bandy przemytniczej. —
Minuta milczenia w Ameryce

New York, 19 maja.

W dniu wczorajszym po Stanach Zjednoczonych obiega wieść o aresztowaniu przpuszczalnych sprawców porwania dziecka Lindbergha. Porwania tego dokonała „Fioletowa banda”, trudniąca się zawodowo przemytnictwem. Na czele szajki stał Harry Fleischer, którego ujęto w Meksyku na skutek rozesłania za nim listów gończych. Fleischer ujęty zeznał, że
CHCIAŁ ON PORWAĆ DZIECKO W CELU OTRZYMANIA WYSOKIEGO OKUPU.

W czasie schodzenia po drabinię, dziecko wyslizgnęło mu się z ręki i
SPADŁO NA ZIEMIĘ WSKUTEK CZEGO ULEGŁO PEKNIĘCIU CZASZKI.

Po paru chwilach synek Lindbergha zmarł, a sprawcy porwania ukryli zwłoki

ki w lesie, gdzie jak wiadomo później zostały odnalez one.

Dochodzenie w tej sprawie jeszcze nie zostało ukończone. Krąży pogłoski, że aresztowani przemytnicy nie są sprawcami porwania.

W dniu wczorajszym o godzinie dwunastej odbyła się w New Yorku

minuta milczenia ku uczczeniu śmierci małego Lindbergha. Panicznie o godzinie 12 stanęły wszystkie auta i pojazdy a przechodnie na ulicach odkryli głowy.

Jak się okazuje w ciągu ostatnich 3 miesięcy Lindbergh oraz teściowa jego Morrow wydały 240,000 dolarów, co stanowi przeszło dwa miliony złotych, na

zapłacenie detektywów i pokrycie szeregu wydatków związanych z odnalezieniem porwanego dziecka.

Samobójstwo umysłowo-chorej 39-letnia kobieta wyskoczyła z drugiego piętra

Łódź, 19 maja.

(dg) Około północy zawiadomiono pogotowie o samobójstwie, jakie miało miejsce w domu przy ul. Kopernika 28. Jak się okazało, lokatorka tego domu

39-letnia Ruchla Świerszczowa, wyskoczyła z okna drugiego piętra. Doznała ona wstrząsu mózgu. Gdy przybyło pogotowie, dawała już słabe oznaki życia. Desperatkę przewieziono do szpitala, w którym po upływie kilku godzin wyzionęła ducha.

Świerszczowa od dłuższego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej. Maż umieścił ją w szpitalu, w którym odbyła kurację. Ostatnio wydawało się, że stan jej zdrowia znacznie się polepszył, wobec czego Świerszcz zabrał chorą do domu. Niewiasta zachowywała się zupełnie spokojnie, nie zdradzając absolutnie samobójczych zamiarów. Wczoraj gdy Świerszcz udał się na spoczynek, Ruchla nieoczekiwanie otworzyła okno i wyskoczyła na ulicę.



ANNA KRYSIAKOWA,

morderczyni 4-letniej Kazi Szukdlarek, opuszcza karetkę więzienną, którą przyjechała do sądu.

Banda „białej ręki“ w Gdyni przed sądem. — Dwaj oskarżeni skazani na karę więzienia

Gdynia, 19 maja.

(d) W Gdyni w ciągu dwóch dni toczył się wielki proces przeciwko członkom bandy „Białej ręki“, Henrykowi Cioskowi i Leonowi Falkowskiemu. Mieli oni na sumieniu szereg przestępstw. Swego czasu zwrócili się listownie do właściciela miejscowego kina-teatru „Morskie Oko“, od którego zażądali większej sumy pieniężnej, grożąc w razie odmowy śmiercią. Gdy właściciel kina nie spełnił ich żądania, bandyci przez okno dali doń kilka strzałów. Kule na szczęście chybiły.

Jeden z bandytów, Falkowski, swego czasu dokonał napadu z bronią w rękę na panią Dubiecką, żonę dyrektora gimnazjum w Gdyni.

Falkowski tłumaczył się na rozprawie, że w czasie tego napadu nie miał broni, ale że włożył w ten sposób bandaż rękawiczkę, że jeden z palców symulował lufę rewolweru.

Ciosk, karany już więzieniem za napady w Częstochowie, Krakowie i Łodzi, nie przyznał się do inkryminowanych mu przestępstw.

Sąd skazał Falkowskiego na rok i 8 miesięcy więzienia, Cioska zaś na rok ciężkiego więzienia.

„Szukajmy zabójcy Zarembianki“ We Lwowie ma być utworzony komitet obrony Gorgonowej

Lwów, 19 maja.

(d) Sprawa Gorgonowej w dalszym ciągu nie przestaje interesować zarówno społeczeństwa lwowskiego jak i całej Polski.

Krąży wersje, że niebawem we Lwo-

wie ma być utworzony specjalny komitet obywatelski p. t. „Szukamy zabójcy Zarembianki“. Do komitetu tego ma wejść szereg osób między innymi kilku miejscowych adwokatów. Organizatorzy komitetu

SĄ ZDANIA, ŻE GORGONOWA NIE POPEŁNIŁA ZBRODNI I WOBEC TEGO PRAGNA NA WŁASNA REKĘ POWZIĄĆ POSZUKIWANIA WŁAŚCIWEGO MORDERCY.

W skardze kasacyjnej, którą składa obrońca Gorgonowej adw. dr. Axer jest mowa o 12-letniej Józefie Neubertównie której zwłoki swego czasu znaleziono na

Lewandówce, zniekształcone w podobny sposób, jak w zbrodni Brzuchowickiej.

Adw. Axer prosi o zbadanie przyczyn śmierci Neubertówny, uważając, że mogła ona paść ofiarą tego samego zbrodniarza, co i Zarembianka.

Onegdaj dr. Axer odbył w więzieniu dłuższą rozmowę z Gorgonową. Treść tej rozmowy oczywiście nie jest znana.

Kowalski żyje i powraca do zdrowia

Łódź, 19 maja.

(dg) Stan zabójcy Przydworskiej — Ksawerego Kowalskiego, polepsza się z każdym dniem. Kowalski w dalszym ciągu znajduje się w szpitalu św. Józefa. Lekarze są zdania, że obecnie już niebezpieczeństwo minęło, i prawdopodobnie dalsze komplikacje nie nastąpią. Za-

znaczyć należy, że Kowalskiemu nie wyjęto z głowy kuli. Operacja prawdopodobnie nie będzie wogóle dokonana.

Mord czy samobójstwo? Na Chojnach znaleziono mężczyznę z poderżniętym gardłem

Łódź, 19 maja.

(dg) Wczoraj późnym wieczorem przed domem przy ul. Polskiej 18 na Chojnach znaleziono jakiegoś mężczyznę leżącego w kałuży krwi. Jak się okazało był to Marian Białoskórski, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 103. Lekarz stwierdził, że Białoskórski miał nożem poderżnięte gardło. W bardzo cięż-

kim stanie przewieziono rannego do szpitala św. Józefa.

Białoskórski do tej pory jest nieprzytomny, to też policja do tej pory nie mogła go przesłuchać. Nie zdołano więc ustalić, czy popełnił on zamach samobójczy, czy też padł ofiarą jakiegoś wypadku.

8-letnia dziewczynka wypadła z pierwszego piętra

Łódź, 19 maja.

(dg) Dom przy ul. Feifra Nr. 15 był wczoraj terenem niezwykłego wypadku. Córka jednego z lokatorów, 8-letnia Krysią Czyżewska, bawiąc się na parapecie okna 1-go piętra, wypadła na podwórze. Dziewczynce nie absolutnie się nie stało. Przerażeni rodzice wprawdzie wezwali do niej pogotowie, jednakże lekarz stwierdził, że ofiara wypadku nie doznała prawie żadnych obrażeń cieleśnych.

„Armja brunatna“ Adolfa Hitlera składa się przeważnie z bezrobotnych...komunistów Zołd dla tej armji zdobywany jest drogą szantażów

(m) W ostatnim czasie wiele mówi się o Hitlerze i jego armji, przy pomocy której już niejednokrotnie pragnął on dokonać zamachu stanu. Nic to, że rząd obecny w Niemczech jest zdecydowanym przeciwnikiem narodowych socjalistów. Ci ostatni, dzięki wielkiej propagandzie i wielkim środkom finansowym zdobyli sobie „wielki posłuch wśród mas. Najlepszym tego dowodem jest olbrzymie zwycięstwo Hitlera podczas wyborów do sejmiku pruskiego.

Skąd jednak, jakim sposobem powstała tak wielka armja Hitlera? Chodzi o to, że do swej armji Hitler przyjmuje bez wyjątku wszystkich, którzy się zgłoszą. Nikt nie pyta nikogo skąd pochodzi, czem się zajmuje i czy jest uczciwym człowiekiem. Tem się tłumaczy fakt, że w szeregach tej „armji“ znajdują się ludzie o bogatej kryminalnej przeszłości.

Poza tem, biorąc pod uwagę, że Hitler wypłaca im dość okazały żołd, napłynęły również masy bezrobotnych, którzy nie mogli znaleźć sobie żadnego innego zajęcia i ostatecznie przyszli do przekonania, że lepsza taka praca niż żadna i zgodzili się wstąpić do „brutalnej“ armji.

A wreszcie w kolosalnym stopniu napłynęli do armji hitlerowskiej komuniści. Czy otrzymali oni taki nakaz „z góry“, czy też działali również z pobudek pieniężnych, tego narazie nie stwierdzono. Faktem jest wszakże, że na 420 tysięcy ludzi w armji Hitlera jest około 160.000, którzy przybyli z obozu komunistycznego. Sztab Hitlera zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, ale nie jest w możności przeciwdziałać temu. Z jednej strony chodzi mu o liczebność, a z drugiej — liczy się on z tem, że po udanym przewrocie, element komunistyczny będzie można łatwo wyeliminować z szeregów narodowych socjalistów.

Ja okoliczność, że pomiędzy hitlerowcami, a komunistami ciągle odbywają się walki uliczne, nie ma żadnego zgola znaczenia. Oddziały, składające się z przybyszów z obozu komunistycznego nie biorą udziału w tych walkach, zachowując narazie rezerwę, niewiedząc w jakim celu i z jakim wyrachowaniem.

Przedmiotem dyskusji w hitlerow-

skich klubach i na wieczorach dyskusyjnych jest pytanie w jaki sposób nastąpić ma odebranie obywatelom niemieckim prawa własności prywatnej. Niektórzy — a ci właśnie pochodzą z szeregów komunistycznych — domagają się odebrania wszelkiej własności i upaństwowienia jej bez ograniczeń. Inni natomiast zgłaszają projekt pozostawienia minimum majątku, w wysokości 3.000 marek.

Jak widać z powyższego narodowi socjaliści w Niemczech działają w sposób najbardziej demagogiczny na instynkty ślepych mas. Z jednej strony chcą bodajże restytuować monarchję, a z drugiej strony szerczą hasła komunistyczne, by ściągnąć do siebie masy.

Skąd czerpie Hitler środki na utrzymanie swej armji? Według informacji, jakie zdołał zdobyć rząd obecny, sprawa ta jest niezmiernie interesująca.

Odbywa się to w ten sposób. Do właściciela domu, w którym zwolniło się jakaś mieszkanie, zjawia się mały oddział hitlerowców. Prosi on, aby mieszkanie oddane zostało do dyspozycji armji Hitlera. Jeśli właściciel się zgodzi otrzymuje on pisemne zapewnienie, że w razie przewrotu, dom jego znajdzie się pod ochroną Hitlera. Jeśli się nie zgodzi, uprzedzają go, że odtąd będzie on przedmiotem ataków i

napaści. Oczywiście może się on również wykupić, ofiarując pewną sumę pieniężną na cele partji.

A więc szantaż? Tak. I to niemal we wszystkich wypadkach. Nie sposób wyliczyć wszystkich kombinacji, dzięki którym hitlerowcy zdobywają okazałe sumy. Ale przykład podany wyżej jest bardzo jaskrawy i mówi sam za siebie. Nierzadko też odbywają zbiórki w restauracjach, mimo zakazu policji. I tu działa się szantażem i zmusza się właścicieli restauracji do składowania ośiar.

Jeśli chodzi o samego Hitlera — to myliłby się ten, kto przypuszczałby, że jest on dyktatorem swej partji. Przeciwnie, jest on tylko wykonawcą woli swej partji. Był on faktycznym dyktatorem bardzo krótko. Obecnie nie ośmiela się nic przedsięwziąć we własnym zakresie; musi iść z prądem, inaczej przestanie być zwierzchnikiem.

Ta sytuacja staje się dla wodza narodowych socjalistów bardzo niewygodna. Demobilizacji swej armji nie będzie mógł on przeprowadzić bez wstrząsu. A narazie musi iść im na rękę, dalej obiecywać złote góry i wypełnienie wszystkich ich żądań. Do czego to może doprowadzić — trudno w danej chwili powiedzieć. Ale tak czy owak, dla Niemiec awantura hitlerowska może się skończyć bardzo smutnie.

Klara Bow

powraca na ekran!

(lu) Klara Bow, znowu ukaże się na ekranie!... Po głośnym procesie ze swą sekretarką Klara Bow wyszła zamąż za bogatego kupca kalifornijskiego

i uważała swą karierę filmową za skończoną. Jednakże przed kilku dniami zwrócił się do artystki przedstawiciel „Foxa“, proponując jej za jeden występ w obrazie

150.000 dolarów.

Był to niedława sukces kasowy, albowiem do niedawna Klara Bow otrzymywała za obraz najwyżej 5.000 dolarów.

Artystka zgodziła się na te warunki, przyczem dyrekcja zaznaczyła, że jeśli obraz ten cieszyć się będzie powodzeniem, co ma oznaczać, iż publiczność nie zapomniła jeszcze o swej niedawnej pupile, w takim razie zostanie jej powierzona następna rola

za taką samą sumę.

Narazie artystka ma inne zmartwienie z powodu swej nadmiernej tuszy. Klara Bow po ślubie bardzo się roztyła i nie troszczyła się wcale o „linję“, nie przypuszczając, że postać jej znowu ukaże się na ekranie. Dyrekcja postawiła jednak warunek, że artystka musi

zeszczupić,

w przeciwnym razie kontrakt zostanie zerwany. Prysłano jej specjalnego instruktora, który czuwa nad tem, aby Klara Bow trzymała się ściśle przepisanej diety.

W swym nowym filmie Klara Bow występuje jako piękna kreolka, uwodzicielka mężczyzn.

Pieszny „spacer“ po Ameryce Niezwyczajny wyczyn pisarki, która zamierza przebyć pieszo Azję i Europę

(x) W Berlinie budzi sensację pobyt młodej, eleganckiej damy, która lubuje się... w dalekich spacerach. Młoda dama jest powieściopisarką Margareta Geist z Magdeburga, a spacer, jak niedawno ukończyła, obejmował cały kontynent Południowej Ameryki i trwał 10 lat.

Pani Geist chętnie opowiada o swoich wędrówkach po kontynencie amerykańskim. Pierwszą dłuższą wycieczkę odbyła na trasie New - York — San Francisco, która wynosi bez mała 500 kilometrów. Niewielki „spacer“ trwał tylko dwa lata.

Pani Margareta po przybyciu do San Francisco udała się do hotelu, gdzie spała bez przerwy trzy pełne doby, a po tym pokrzepiającym śnie obudziła się zupełnie wypoczęta i gotowa do nowej wycieczki, tym razem przez kontynent Ameryki Południowej.

— Pisarz — opowiada pani Geist —

który chce pisać powieści podróżnicze, musi dokładnie poznać kraj, który chce opisać. Autorzy dzieł podróżniczych, którzy zwiedzali świat, oglądając go z okien sleepingów, nie mogą w żaden sposób chwalić się znajomością danego kraju. Tylko piesze wycieczki wędrowki od miasta do miasta, od osady do osady dają pojęcie o rzeczywistym wyglądzie, obyczajach i zwyczajach danego kraju.

Dlatego ja nie wahałam się poświęcić 9 lat na to, aby dokładnie zwiedzić Amerykę Południową i wcale tego nie żałuję — dodaje pani Geist.

Młoda dama urządzająca podobne spacerki — To jest możliwe tylko w Ameryce, w Ameryce, która mimo wszystko zachowała pełną kurtuazję wobec kobiet. Nawet Cowboy, znany z dzikiego usposobienia i temperamentu, który w mistrzowski sposób włada lassem, zachowuje się dziwnie njeśmiało i grzecznie wobec kobiet. I to nie tylko w miastach, gdzie ewentualny strach przed odpowiedzialnością zmusza go do tej grzeczności — nie, nawet w preri, gdzie jest on „u siebie“, nigdy nie wyrzuci krzywdy kobiecie.

Południowa Ameryka jest najbardziej niespokojnym kontynentem. Jest to kraj ciągłych rewolucji. Gdy Margareta Geist zawitała do jednego z głównych miast któregoś z państw Południowej Ameryki, zatrzymała się w pensjonacie, gdzie zamierzała spędzić noc.

W nocy niespodzianie budzi ją niezwykły hałas na ulicy, strzelanina i krzyki wołające o pomoc. Zaniepokojona wstała i udała się do pokoju gospodyni, aby dowiedzieć się o przyczynie nocnego hałasu. Strzelanina nie obudziła nawet przyzwyczajonej widocznie właścicielki pensjonatu. Obudziła się dopiero po energicznym szturchnięciu.

— To? — rzekła wyrzawszy na ulicę — to nic, pewnie znów jaka rewolucja, niech się pani położy spać.

Margareta Geist wędrowała dalej. Indianie Południowej Ameryki, podobnie jak ich czerwoni bracia z północy stanowią wymierające już plemiona. — Rząd zagwarantował im własne tere-

ny, na których mieszkają, urządzają polowania lub pasą swe trzody.

Początkowo biali, którzy nie chcieli uszanować „czerwonych“ rezerwatów i naruszali spokój Indian, poszukując w ich lasach kauczuku, narażeni byli na to, że w każdej chwili mogli być pozbawieni życia. Aby zapobiec tym ewentualnościom rząd wpadł na sprytny pomysł. Oto w raz e pomysłnych wyników przy poszukiwaniu kauczuku, czerwoni zostawali poprostu udziałowcami białych, to znaczy, że otrzymywali pewną część w zyskach białych. I o wreszcie przypało im do przekonania.

Tomahawk wojenny został zakopany i czerwoni zrezygnowali z bójk na rzecz racjonalnej polityki gospodarczej. Biali, którzy przyjeżdżają w gościnę do Indian są przyjmowani bardzo gościnnie. Każdy jednak sprytny obserwator zauważyć może, że każdy biały gość otrzymuje swego „anioła stróża“, który go pilnuje.

Rzecz jest w tem, że młode Indianki są niezwykle urodliwe i chętnie okłopotują patrzą na białych przybyszów, podczas, gdy ojcowie ich stoją na straży bezwzględnej czystości rasy. Między sobą toczą oni jednak po dawnemu wojny, wskutek czego w gwałtowny sposób wymierają.

Stosunki sąsiedzkie dwóch szczepów są zazwyczaj bardzo napięte. Wstrastarczy aby jeden ze szczepów dotknięty został klęską pomoru bydła lub jakiejś epidemii, aby przyczynę nieszczęścia przypisać niezyczliwym sąsiadom. W rezultacie wybucha krwawa wojna.

Gdy Margareta Geist przybyła na krainę kontynentu wsiała na pierwszy parowiec, który ją odwiózł do Europy. Nieustraszona podróżniczka nie rezygnuje jeszcze ze swej namietności. Zamierza ona, oczywiście pieszo, przebyć poczynając od Berlina całą Europę w szerz, a nawet zamierza przedłużyć swój „spacer“ i pieszo przedwędrować całą Azję. Pani Geist zdaje sobie sprawę z trudów swego przedsięwzięcia. Ma ona jednak nadzieję, że powiedzie jej w podróży, tembardziej, że ma za sobą njebylejaką rutynę.

Żona hrabiego Karolyi, największego magnata węgierskiego, żyje w ubóstwie

(m) W jednej z kawiarni w Abbacji zjawia się każdego dnia o godzinie 3-iej po południu pewna starsza pani i zajmuje stale to samo miejsce przy oknie. Kelner podaje jej pisma zagraniczne.

Kim jest ta pani? Był czas, kiedy największe dzienniki Europy i Ameryki szeroko rozpisywały się o Borysce Frank. Było to w okresie, gdy Boryska Frank, słynna aktorka teatralna, wyjeżdżała do Ameryki z hrabią Jerzym Karolyim. — Hrabia Jerzy był synem najbogatszego węgierskiego magnata, jedynym spadkobiercą hrabiego Stefana, tego samego, który był uważany za osobistego przyjaciela obecnego króla angielskiego i ostatniego cesarza Austro-Węgier.

Gdy hrabia Jerzy Karolyi wyjechał do Ameryki wraz z Boryską Frank, cesarz austriacki Franciszek Józef, do którego ojciec jego zwrócił się o pomoc, wysłał do Ameryki najlepszych detektywów, których zadaniem było niedopuszczenie do ślubu młodej pary. Ale przy-

byli oni zbyt późno. Hrabia Karolyi ożenił się z artystką.

Hrabina Karolyi mieszka obecnie w Abbacji. Przed kilku dniami przyjechała ona wycieczkę dziennikarzy, którym opowiedziała historję swego życia.

Urodziła się w Siedmiogrodzie. Gdy miała lat 16 już zadebiutowała na scenie, zyskując sobie wielką sławę. Z Wiednia wyjechała ona do Budapesztu i tam poznała trzech magnatów węgierskich, hrabiego Hdlka, hrabiego Cekonika i hrabiego Karolyi. Wszyscy trzej zakochali się w niej, ale jej wybór padł ostatecznie na pięknego Karolyi.

Niestety, małżeństwo to nie było szczęśliwe. Już od 30 lat żyje ona z mężem w separacji. Mąż jej jest kuzynem obecnego premiera węgierskiego. Po śmierci swego ojca hrabia Karolyi otrzymał spadek w wysokości 10 milionów pengő, a tymczasem żona jego znajduje się w tak złych warunkach materialnych, że zmuszona była wystawić na sprzedaż z licytacji swą willę w Abbacji.

DLACZEGO UDUSIŁA 4-LETNIĄ KAZIĘ?

„Jednodniowa żona“ pałała nienawiścią do dziecka długoletniej kochanki swego męża

Sąd doraźny skazał łódzką Gorgonową na bezterminowe więzienie

Łódź, 19 maja.

Sąd doraźny nad Krysiakową zasiadał wczoraj.

Krysiakowa zabiła 4-letnią Kazię Szkudlarkę. Wywabiła dziecko z domu, obiecywała małej cukierki, ciągnęła ją za rączkę przez pola i ugory koło wsi Kały, między szosami Aleksandrowską i Zgierską; a gdy już dziecko nabrało do tej obcej pani zaufania, gdy usiadło jej na kolanach, na pleńku w gąiku olśzynowym — wtedy Krysiakowa zaciągnęła dookoła szyi maleństwu jej własny fartuszek i udusiła ją.

Wystarczy pół godziny, by w ten sposób udusić dziecko. Dzieci są bardzo wrażliwe na taki nacisk na gardło, — oświadczył sądowi lekarz.

Sąd doraźny winien działać odstraszająco na tych wszystkich, którzy gdzieś, w głębi mózgu noszą się z myślą o zbrodni. Dlatego sąd doraźny jest zawsze taki surowy, dlatego musi się rozprawa skończyć w ciągu jednego dnia i dlatego wreszcie, na samej sali sądowej i na korytarzu w wielkim gmachu sądu jest tylu policjantów.

Bagnety na karabinach lśnią surowością stali. I sprawiedliwość tego sądu, sądu doraźnego, jest ostra jak stal, jest jak ona zimna i niezłomna.

Dzieje jednodniowego małżeństwa

Krysiakowa nie wygląda, jak osoba o złych skłonnościach. Gdybyśmy ją spotkali w tramwaju, czy na ulicy, gdyby zwróciła się do nas z pytaniem jakimkolwiek — nikt nie pomyślałby, że ta kobieta jest niesympatyczna, że lepiej się od niej odwrócić. Przeciwnie: Krysiakowa jest raczej milej powierzchowności. Zdjęcie przedstawia ją w b. niekorzystnym świetle...

I pomyśleć, że taka kobieta, podobna do tysiąca innych, potrafiła własnymi rękami zadusić małe dziecko. Przecież Krysiakowa sama jest matka...

Aż skóra cierpnie, gdy się o jej zbrodni pomyśli...

Jak doszło do tego, że Krysiakowa popełniła tak straszną zbrodnię?

Dalecy jesteśmy, by Krysiakową tu maczyć. Nie potrafimy jej nawet zrozumieć. Ale można przynajmniej spróbować wniknąć w stan duszy tej kobiety, która nigdy nie była karana; może na uczynić małą próbę wglądnięcia w jej sytuację.

Była to sytuacja prawie rozpaczliwa.

Po wielu trudach, po zabiegach i kosztach udało się 43-letniej wdowie Ko-

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BYKA w dniu 19 maja — posiadają charakter DESPOTYCZNY, przechodzą częste trudności i kłopoty, życie ich będzie pracowite, posiadają wrodzoną inteligencję, przez intrygi będą przechodzić częste rozczarowania. Życie przyszłe będzie im się dziwnie układać, choć będą przy większych pieniądzach lub na dobrem stanowisku. Będą mieć wielu nieprzyjaciół i wrogów, lecz zawsze ich zwyciężą, dzięki czemu dojdą do pożądanego celu. Nieraz wpadają w smutek i często zmierzają się do życia, a przez cierpliwość wywalczą sobie dobrobyt i zabezpieczą się na przyszłość. W rodzinie są nie widziani i kochani a w pożyciu małżeńskim pomimo intryg i niezrozumienia swoich charakterów życie ich będzie możliwe i w dostatku. Powinni mieć więcej wiary do siebie i nadziei na przyszłość, nie zrażać się chwilowymi niepowodzeniami i nie ulegać wpływom otoczenia.

Urodzeni pod wpływem BYKA — powinni wystrzegać się przebywania w wilgotnej miejscowości, gdyż skłonni są do reumatyzmu i nerwicy serca.

Dla urodzonych 91 maja szczęśliwy miesiąc listopad, daty dnia 9, 12, 15, kolor fioletowy z czarnym, jako amulet, talizman SZMARAGD, przynosi szczęście, liczby loteryjne 112479 (24).

walskiej, namówił majstra cieleśkiego Krysiaka, by ją pojął za żonę. Gdy już Krysiakowa dała na zapowiedzi (właśnie Krysiakowa, a wówczas Kowalska, dawała na zapowiedzi jak i na wszystkie wydatki, związane z weselem) — już więc po zapowiedziach, pan majster i narzeczony oświadczył jej, że ma dziecko nieślubne i że żyje ze Szkudlarkową już od kilku lat.

I tutaj się rozchodzą zeznania Krysiakowej i jej męża. Ona powiada, że nie zgodziła się na to, żeby małą Kazię Szkudlarkę wziął ojciec na przyszłe mieszkanie w Ozorkowie, a on mówi, że się Krysiakowa zgodziła, ale tylko pozornie. Już nazajutrz po ślubie nie chciała o niczym słyszeć.

I dlatego ją Krysiak nazajutrz po ślubie opuścił.

Wiedział już przedtem, że z nią życia nie spędzi, ale się z nią ożenił. Nie chciał opuszczać swej kochanki Szkudlarkowej, ale się z Kowalską — Krysiakową ożenił... i taki już jest ten Krysiak.

Krysiakowa w nędzy

Jak dalej było?...

Dalej zaczęła się dla Krysiakowej droga doprawdy cierniowa. Straciła męża, straciła pracę w fabryce i po jakimś czasie straciła już nawet prawo do pobierania zapomóg. A tutaj ludzie się z niej natrząsają. Że niby jest taką jednodniową żoną, że niby mąż z nią nawet jednej nocy nie chciał pozostać. I czy aby jej z łóżka nie wyrzucił?... Że przecież tu Szkudlarkowa jest widać więcej warta, skoro do niej wrócił.

Krysiakowa cierpiała długo. Nie skarżyła się nikomu, tylko jednej swojej sąsiadce opowiadała co ją boli.

Próbowała męża przekonać, żeby do niej wrócił.

A on, jak z nią mówił, to obiecywał złote góry, a jak z tamtą rozmawiał, to też jej pewnie różne cuda opowiadał. I tak trwało...

Tak trwało dość długo.

Tymczasem Krysiakowa nie miała z czego żyć.

Od żony z Ozorkowa wrócił Krysiak corychlej do kochanki do Mikołajowa pod Kochanówką. Tamta była kilkuletnią kochanką, a ta jednodniowa żona. Razem w chałupie Szkudlarkowej było 11 dzieci. Sześcioro Krysiaka, który był wdowcem, czworo Szkudlarkowej i jedno wspólne — mała Kazia.

„I tu domu nie miałem, i tam nie miałem“ — powiada przed sądem Krysiak. Chociaż on nie wiele prawdy przed tym sądem mówił i jakby chciał swą żonę pod szubienicę zaprowadzić, ale to co mówił, że ani tu ani tam domu nie miał — to miał rację świętą... I pewnie dla tego tak nie wiedział co ma robić.

Po kilku próbach Krysiakowa doszła do przekonania, że już męża z powrotem nie zdobędzie. Więc żądała rozwodu. Przecież, nie mówiąc o wielkim wstydzie, jakiego się najała, jeszcze sporo grosza dołożyła do tego małżeństwa, na jeden dzień. On był gotów na rozwód, ale już z nią nawet mówić nie chciał.

„Radjo nam tata założył!“

23 kwietnia napół przyjechała, a napół, dla oszczędności, przyszła Krysiakowa do Mikołajowa. Dowadywała się

od dzieci, co tam pan majster Krysiak porabia. Dzieci powiedziały, że Krysiakowej powodzi się wcale nieźle.

Radjo nam tata założył — pochwałała się mała Kazia.

Biedna Kazia nie wiedziała, że ta przechwałka sama na siebie wyrok śmierci wydała.

Krysiakowa powiada, że ją taka rozpacz zdjęła, że już nie wiedziała co się z nią dzieje. Na radjo dla kochanki ma, a ja muszę głodem handlować!

Ponieważ Krysiak nie chciał z nią rozmawiać, więc Krysiakowa pomyślała, że najlepiej będzie gdy mała Kazia pojedzie z nią do Ozorkowa. Wtedy już przylecą do niej oboje: i matka — Szkudlarkowa i ojciec — jej mąż prawowity — Krysiak.

Szły sobie razem przez pola... I potem, gdy dziecko wsparło zmęczoną główkę o pierś tej kobiety, coś ją tknęło: „sama nie wiedziała, jak to się stało: udusiła dziecko!“

Krysiakowa przyznała się do winy. Wyraziła skruchę. Nie umie powiedzieć co się z nią stało. Ale przecież zbrodnia jest zbrodnią, a i to zbrodnia okrutna.

I dla tego prokurator żądał kary śmierci.

Adwokat Lilker, broniący Krysiakową z wyboru, wskazał, że przecież Krysiakowa nie jest morderczynią zwykłą. Że działała w stanie podniecenia, a może nawet i zamroczenia rozumu. I że ta kobieta tyle się naciępiła, że można sobie jakoś wytłumaczyć skąd się takie go strasznego czynu dopuściła.

Krysiakowa skazana została na bezterminowe ciężkie więzienie. (g)

Echa zająć przed prosektojum wileńskim

Dwaj studenci zasiadają na ławie oskarżonych

Wilno, 19 maja.

W dniu 3 czerwca r. b. będzie rozpatrywana w sądzie okręgowym w Wil-

nie sprawa studentów Solca i Feldmana, oskarżonych o to, że w listopadzie zeszłego roku przyjmowali czynny udział

w zająciach, które miały miejsce przy prosektojum uniwersytetu Stefana Batoro.

Odpowiadać będą oskarżeni z art. 122 K. K.

Bronić będzie oskarżonych adw. Rudnicki.

Nauczyciel zabił swą narzeczoną

Krwawa tragedia miłosna w Sierakowicach

Gdynia, 19 maja.

W Sierakowicach rozegrała się krwawa tragedia. P. Walerjan Moś nauczyciel szkoły powszechnej miał narzeczoną p. Greszewską. Gdy pewnego dnia Greszewska oświadczyła kategorycznie, iż kocha innego i zrywa z nim Moś dobył rewolweru i strzelił do niej dwukrotnie. Nieszczęśliwa padła bez przytomności na ziemię.

Nauczyciel w przystępie rozpaczliwym chciał popełnić samobójstwo, ojciec ofiary w porę jednak wyrwał mu rewolwer.

Moś wówczas zbiegł wkrótce jednak ujęła go policja.

Stan p. Greszewskiej jest ciężki, lekarze jednak nie tracą nadziei ocalenia życia.

Komornik oskarżony o nadużycia,

zastąpił w czasie rozprawy sądowej

Poznań, 19 maja.

Komornik sądowy Rutkowski, zam. przy ul. Śniadeckich popełnił swego czasu większe nadużycia. Sąd skazał go na kilka lat więzienia.

Rutkowski niezadowolony z wyroku odwołał się do sądu apelacyjnego, który wczoraj rozpatrywał tę sprawę. W

czasie rozprawy Rutkowski nagle dostał boleści żołądkowych i zemdlął.

Rozprawę przerwano. Przybyłe pogotowie 55-55 odwiozło Rutkowskiego do szpitala miejskiego. Stan komornika jest bardzo ciężki.

Przyczyny choroby narazie nie ustalono.

Echa kradzieży złota na dworcu w Zbąszyniu

Poznań, 19 maja.

Mimo energicznych dochodzeń policji do tej pory nie ujawniono sprawców kradzieży skrzyni złota w Zbąszyniu. Onegdaj aresztowano w związku

z tą sprawą pewnego urzędnika na dworcu w Zbąszyniu. Może to aresztowanie przyczyni się nareszcie do wykrycia afery.

Ciężka katastrofa samochodowa

(t) Dwaj profesorzy uniwersytetu dr. Herbst i dr. Miller, którzy wracali z uroczystości uniwersytetu w Münster, ulegli cięższemu wypadkowi samochodowemu. Samochód, który prowadzony był przez córkę prof. Herbst, zderzył się z samochodem ciężarowym. Skutki tego zderzenia były katastrofalne. Samochód osobowy został rozbity, zaś prof. Miller oraz córka profesora Herbst odnieśli ciężkie rany.

„KOŁO NAUCZYCIELSKIE PRZY RADZIE GRODZKIEJ B. B. W. R.“

Zarząd Koła Nauczycielskiego przy Radzie Grodzkiej B. B. W. R. w Łodzi ogłasza ogólnie nauczycieli szkół średnich i powszechnych na terenie miasta Łodzi o ukonstytuowaniu się tegoż Koła, o zatwierdzeniu go, jako też i jego Zarządu przez Prezydium Rady Grodzkiej B. B. W. R. Równocześnie Zarząd zawadamia, iż Walne Zebranie członków odbędzie się w dniu 20 maja r. b. o godz. 19.30 w lokalu Stow. Urzęd. Skarb., przy ul. Moniuszki 4 w dużej sali zebrań.

Porządek dzienny zebrania następujący: 1) zagajenie, 2) referat p. t.: „Nauczyciel, a praca państwowa-twórca“ — wygłosi p. wiz. St. Somorowski, 3) odczytanie projektu pracy 4) dyskusja nad projektem, 5) podział na sekcje, 6) informacje organizacyjne, 7) wolne wnioski.

Celem szerszego zainteresowania, Zarząd Koła Zaprasza ogólnie nauczycielstwa podzielającego ideologię Marszałka Piłsudskiego, t. j. wychowania społeczeństwa w duchu państwowym“.



Na wesoło

Kłops jest załany. Nie może utrzymać się na nogach. Wszystko kręci się dokoła. Kłops slega po kapeluszu, zamierzając już opuścić bar.

— Ależ, człowieku! — powiada doń przyjaciel. — Nie możesz przecieć w tym stanie udać się pieszo do domu!...

Kłops patrzy na nich zdumiony i odpowiada:

— K... kto mó-mówi, że pieszo?... Przecie mój ro-ro-rower czeka na ulicy!...

★

Nudna lekcja polskiego w ósmej klasie żeńskiego gimnazjum. Nauczyciel monotonnym głosem odczytuje urywki z jakiegoś smętnego poematu. Nagle podnosi głowę i widzi, że jedna z uczennic drzemie spokojnie na ławce.

Nauczyciel zrywa się rozwścieczony i krzyczy:

— To jest niedopuszczalne, panno Rzodkiewiczówna!.. Pani może sobie spać u kogo pani chce — tylko nie u mnie!...

★

W pewnym towarzystwie rozmawiano na temat głośnego procesu o morderstwo, przyczem wszyscy niemal zgodzili się z tem, że oskarżony jest winny.

— Dziś wogóle niema niewinnych ludzi!.. — wtrącił ktoś.

— Jakiż?...

— Czy jest u nas człowiek, któryby nie był winien za podatki?...

★

Szeł zwraca się do swego pracownika: — Panie Mayer pan nosi okropny kapeluszu. Pan go musi zmienić. To jest jakieś staromodne pudło!...

— Owszem — zgadza się pracownik. — Staro to jest... Ale nie dziwno: — ja go kupiłem wtedy, gdy otrzymałem ostatnią podwyżkę pensji!...

★

W pewnym mieście włoskiem wybudowano nowy most. Przed oddaniem go do użytku publiczności zachodziła konieczność wypróbowania jego wytrzymałości.

Redaktor miejscowego pisma, usposobionego nieprzychylnie wobec panującego reżymu, udzielił następującej rady:

— Należy przeprowadzić przez most większy oddział laszystów. Jeśli się nie załamane, to dobrze!...

— A jeśli się załamane? — zapytał ktoś.

— To jeszcze lepiej!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO.
W sobotę premiera granej 300 razy w Paryżu sensacyjnej komedji Verneuil'a „Bank Nemo”. — Sztuka ta jest wyborna satyrą na obecne stosunki we Francji dzięki pikanterji swego tematu znalazła w Warszawie rekordowe powodzenie. Najważniejszą jej atrakcją jest udział świetnego artysty warszawskiego Jerzego Leszczyńskiego, który kreować będzie rolę popisową. Reżyserja H. Sztejnyskiego. Początek o godz. 8,30 wiecz.

TEATR KAMERALNY.
Dziś w czwartek i w sobotę komedja B. Winawera „Poprostu truten” z Wł. Grabowskim w roli popisowej.

W piątek wczoraj po cenach znacznie niższych i w niedzielę o 5-jej po południu frywolna „Omali nie noc poślubna”.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).
Dzisiaj w czwartek o godz. 8 min. 15 wiecz. „Buenos Aires”, sztuka w 3 aktach Marensa. Reżyserja K. Tatarakiewicza. Bilety w cenie od 50 groszy do 1 zł. 60 gr. do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

SPLENDID

przoduje
w wyborze programów

!!!

zapowiadamy film p. t.

„NIEWINNA GRZESZNICA”

W rolach gł.: Joan Crawford, Clark Gable.

Obcym wolno całować... Norma Shearer

Tak twierdzi

Fala drożyzny w Łodzi

Najbardziej ucierpią z tego powodu robotnicy i pracownicy
Dlaczego nastąpiła zwyżka cen artykułów
pierwszej potrzeby

Łódź, 19 maja.

(i) W ostatnich dniach nastąpiła w Łodzi dość znaczna podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby. Po podwyżce cen mięsa i chleba, nastąpił kolejny wzrost cen jarzyn, kartofli, nabiału i t. d. Oczywiście ta fala drożyzny, acz narazie niewielka, musi się poważnie odbić na budżetach robotniczych i pracowniczych, które i tak są bardzo poważnie uszczuplone, przez wszelkiego rodzaju redukcje i zniżki płac, będące konsekwencją panującego obecnie kryzysu. I z tych względów sprawa postępującej drożyzny jest powszechnym tematem rozmów w rodzinach robotników i pracowników umysłowych.

„Express” pragnąc interesującą tę sprawę zbadać najdokładniej, zwrócił

się do jednego z członków komisji cennikowej, który udzielił wyczerpujących informacji w sprawie drożyzny.

— Pewna zwyżka cen — komunikuje nasz informator — notowana jest rok rocznie o tej porze. Wypływa to stąd, że zwykle na wiosnę na wyczerpaniu już są wszystkie produkty rolne: pasza dla bydła, ziemniaki, mąka i t. d. Oczywiście musi to siłą rzeczy spowodować wzrost cen mięsa i chleba, a to już pociąga za sobą wzrost cen innych artykułów.

Chodzi tylko o to, że w roku bieżącym zwyżka cen nie powinna być tak duża jak obecnie. W roku ubiegłym bowiem mieliśmy zupełnie dobry urodzaj i jeśli wyczerpanie starych zapasów mogłoby zaważyć na cenach —

musiałoby to nastąpić dopiero w końcu czerwca lub na początku lipca, a nie obecnie.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie zdrożało mięso i nie zdrożał chleb, nie podniosłyby się również ceny innych artykułów. Trudno w tej chwili winić tych, którzy przyczynili się do tej drożyzny, ale bądź co bądź pierwszy krok w tym kierunku uczynił magistrat, który zbyt pohopnie zgodził się na zmianę cennika.

O ile sobie przypomniemy, już w ubiegłym roku nastąpił taki wypadek, gdy rzeźnicy domagali się zwyżki cen. Wówczas sprawa ta została potraktowana zupełnie inaczej. Przeprowadzono dokładną kalkulację, magistrat nawet wyznaczył specjalną komisję, która zakupiła żywiec i dokonała obliczeń, rzeźnicy łódzcy ogłosili kilkudniowy strajk na znak protestu, a mimo to ceny zostały utrzymane.

Biorąc pod uwagę, że zarobki mieszkańców Łodzi zmniejszyły się w bardzo znacznym stopniu, nie należało tak szybko zmieniać cennika, gdyż trzeba było się liczyć z tem, że wywoła to falę drożyzny — kończy nasz informator.

Obniżka cen w uzdrowiskach Nastąpią redukcje cen hotelowych, pensjonatowych i opłat za leczenie

Podwyżka cen paszportów zagranicznych do 400 złotych odebrała wszystkim chęć do wyjazdu zagranicę. Podczas gdy w ubiegłym miesiącu w biurach starostw grodzkich tworzyły się ogonki reflektantów na paszporty zagraniczne i trzeba było się uciekać do takich środków, jak wydawanie numerków, dziś — poczekalnie są

prawie puste.

Nic dziwnego — 400 złotych, to dziś suma, z którą nawet ludzie posiadający nieco gotówki, muszą się poważnie liczyć.

Czynnikami rządowe, ustalając tak wysoką cenę paszportów zagranicznych musiały wziąć pod uwagę wywóz naszej waluty do obcych krajów. Ten „eksport złotych” był bardzo silnie rozwinięty, o czym świadczą odpowiednie cyfry. — W okresie 1929—30 zaznaczył się odpływ 160 milionów złotych

z tytułu wyjazdów zagranicę, w roku ubiegłym zaś z tego samego tytułu wywieziono niemniej niż 100 milionów złotych.

Ludzie wyjeżdżali zagranicę między innymi z tego względu, że utarło się przekonanie, ponieważ może i słuszne,

że w uzdrowiskach polskich jest drogo. Komisje uzdrowiskowe oraz właściciele pensjonatów w polskich uzdrowiskach zamierzają sprostować to imię i zawiadają w tym roku

znaczną obniżkę cen.

Projektowana jest ogólna zniżka cen w uzdrowiskach polskich w granicach od 10 do 15 procent w stosunku do cen zeszłorocznych. Nastąpią więc redukcje opłat za leczenie w uzdrowiskach, redukcje opłat hotelowych, pensjonatowych itp. Oczywiście, że zapowiedź zniżki cen w uzdrowiskach polskich przysporzy im znacznie większą ilość gości, niż w latach ubiegłych.

Hasło obniżki cen zostało już zrealizowane w Krynicy i w Zakopanem.

Związek właścicieli uzdrowisk zapowiada redukcję cen we wszystkich bez wyjątku uzdrowiskach i stacjach klimatycznych.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
„POLSKIEGO RADJA”.

CZWARTEK, dnia 19 maja 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.35: Płyty gramofonowe.
12.35—14.00: Szkolny Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfa, Edward Bender (bas), Bolesław Kon (fort.) i Ludwik Uretein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mazzyner. W programie utwory Chopina i Mozuski.

14.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt z W-wy.
15.50—16.15: Program dla dzieci.

1. Feljton p. t. „Szyfowe prace” — Ze-romskiego.
2. Feljton pióra B. Hertzka p. t. „Mistrz i uczeń”. Tr. z W-wy.

16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Tr. z Warszawy.

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: „Sandomierskie” — wygl. dr. Aleksander Patkowski. Tr. z W-wy.

17.35—18.50: Popołudniowy koncert kameralny w

wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego i solistów. Tr. z W-wy.

18.50—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.30: Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencje bież., omówi red. Jan Piotrowski.

19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast., i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z W-wy

20.00—20.15: Feljton p. t. „Dusza okrętu” — wygl. p. Jim Poker. Tr. z W-wy.

20.15—21.35: Muzyka lekka w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego. Tr. z Warszawy.

21.35—22.20: Sluchowisko p. t. „Barbara — jeszcze Gasztoldowa żona” — Magnuszewskiego.

22.20—22.30: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. i kom. meteorolog. Tr. z W-wy.

22.30—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.10. BERLIN. Recital skrzypcowy Sterana Frenkla.

20.05. PRAGA. Tr. koncertu symfonicznego z Sali Smetany.

20.15. BERLIN. Tr. koncertu symfonicznego z Filharmonji Berlińskiej.

20.30. LANGENBERG. „Die Flucht im Kreise” — radjofilm Hansa Natoneka.

21.00. MEDJOLAN. „Mefisto” — opera Boita.

21.55. LONDYN REGIONAL. „Zmierzch bogów” — opera Wagnera (akt 3).

Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.



Florelle

nowa gwiazda francuskiego ekranu

(lu) Na firmamencie francuskiego ekranu ukazała się nowa gwiazda filmowa —

FLORELLE.

Jest to młodzianka panieczka, niebieskooka, blondynka, świetnie wysportowana, zgrabna, ładna i utalentowana. Nie jest debutantką, gdyż oddawna już występuje w filmach francuskich, lecz dotychczas nie zwracano na nią specjalnej uwagi. Nazwiska jej nie wymieniano na afiszu, gdyż kreowała zazwyczaj małe role. Pierwszą większą rolę otrzymała w cudownym filmie Pabsta

„Opera za trzy grosze”. Właściwy debiut tej uroczej artystki odbył się w music - hallu paryskim, gdzie występowała w roku 1918 jako skromna tancerka. Śpiewała wdzięczne piosenki i grała role rozstrzępotanych dziewcząt. Dopiero w Berlinie zwrócił na nią uwagę reżyser Pabst i powierzył jej jedną z głównych ról w swej „Operze”.

Od tego czasu Florelle stała się czołową gwiazdą francuskiego ekranu.

Wieczny Kalendarz z tarczą automatyczną

każdy otrzyma bezpłatnie. Na koszt przesyłki nadesłajcie 50 groszy znaczkami pocztowymi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379. Marja Bicz.

Korzystajcie z Okazji

Napisz imię, rok i datę urodzenia — otrzymasz bezpłatnie próbną analizę określającą kim jesteś, kim być możesz i jak masz postępować, aby uniknąć niepowodzeń. Na koszt przesyłki nadesłajcie 1 złoty, można znaczkami pocztowymi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379. Marja Bicz.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orlowa

32)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonelęgo, przybyli również: uroczą blondynką Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawka, szepcząc: — „Marv. Mary!... Wkrótce potem usłyszano szamota nie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesła na którym siedziała Marv, stało nagle obok czerniła się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jedynym skokiem znalazł się koło niego i potrząsnął nim mocno. Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

Wreszcie stryj zaginionej Steńskiej otrzymał list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Plomienia” z żądaniem, ażeby ów jako opiekun za Mary do załączonej kasety włożył sumę 130 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie ryny deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Wattson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasety z pieniędzmi w omówione miejsce, czekają zaczajeni przez całą noc na wystawników związku Niewidzialnego Plomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z ryny, okazało się, że znikły one w tajemniczy sposób.

W knajpie pod Kometa czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał. Pod Kometa, Mały krepdy mężczyzna powiada mu, że Związek Niewidzialnego Plomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Z poza gesty kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes” dziękując swym podwładnym za dotychczasową działalność i udzielając im nowych instrukcji.

Dedektyw Petroń doszedł do wniosku, że skrytka z pieniędzmi, złożona w rynie, została wyłowiona z dachu, przy pomocy linki i magnesu.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego Plomienia” domaga się od Steńskiego złożenia okupu w tem samym miejscu, Petroń zaczyna się wraz z komisarzem Wattsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuciła się do ucieczki. Rozpoczęła się dramatyczna pościg.

A tymczasem nieznaną sprawcy napadli na Steńskiego, obezwładnili go i rozbili jego kase.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrej ukrytej piwnicy starej pijackiej Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaż z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollinsona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Plomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznanomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm, grając niefortunny w ruletkę, sfalszowała na wekslu podpis swego męża. Baron, wyjeżdżając na wieś zostawił lekkomyślny małżonkę 25.000 zł. na wykupienie weksla.

I tym razem Irma przegrała te sumy. W salonie gry przedstawił się lekkomyślny kobiecie niejaki Umański i zaproponował, że przyjdzie jej z pomocą. Baronowa stała się kochanką nieznanego, z którym włożyła się odtąd po wszystkich salonach gry.

O tem wszystkim dowiaduje się baron i zwraca się do Petronia o pomoc.

— Chcesz mnie obrazić, czy co? Mn'e starego towarzysza broni? Za interesuje się tą sprawą ze względu na samego ciebie, a nie dla kilku jakichś tam banknotów, które i tak nie zagrzeją glugo miejsca w mojej kieszeni..... Wprawdzie zajęty jestem teraz inną ważniejszą aferą a mjanowicie usiłuję wykryć tajemniczy Związek Niewidzialnego Plomienia, myślę jednak, że na

marginesie będę mógł zająć się i twoją sprawą..... Bądź laskaw i pokaż mi fotografie swej małżonki.

Baron de Sturm wydobyl z portfela podobną swęj żony i wręczył ją Petroniowi.

Detektyw Petroń przyjrzał się jej z zainteresowaniem.

Oczy agenta przymrużyły się.....

Rozdział pięćdziesiąty

Lisy wymykają się z potrzasku

Peroń z wrodzonym sobie sprytem wziął się do śledzenia baronowej de Sturm. Ale sprytna kobieta, podsluchawszy przypadkowo strzęp rozmowy telefonicznej, jaką mąż jej prowadził z detektywem, zrozumiała, że jest ledzona i miała się odtąd na baczności.

Celem wciągnięcia niewiernej żony w zasadzkę, mąż nie zawahał się nawet wyjechać na trzy dni, sadził bowiem, że ośmieli to Irma do pójścia na nową nocną wycieczkę.

Jednakowoż baronowa nie połączyła i tego haczyka.

Miał pójść do klubu czy salonu gry, spędził przypadkiem dwa pierwsze wieczory w domu, a trzeci, niedzielny na łonie rodziny, u ciotki swego małżonka.

Petroń i jego pomocnik stracili więc naprzęd kilka dni, spędzonych na daremnych czatach, baronowa zaś, po przyjeździe męża zachowywała się tak prowokacyjnie triumfująco, że aż, mimo swej wrodzonej dyplomacji przedholowała i baron de Sturm doszedł do wniosku, że Irma musiała się dorozumieć, iż nastawiono na nią pułapkę, w którą nie wpadła.

Powiadomiony o tem Petroń pokłwał głową.

— Zwierzyna, którą ścigamy, jest stanowczo bardziej chytra, niż to przypuszczałem. Mam wrażenie, że naszraszona ją wczesnie i niełatwo ją będzie teraz zapędzić w nowe sidła.

I zmienił taktykę.

Przestał śledzić baronową, a począł waleśać się po salnach i domach gry, gdzie wedle zebranych relacji, gra sował tajemniczy kochanek baronowej.

Wreszcie, po kilku dniach próżnej włóczęgi, natknął się w jednym z salnów gry na dżentelmena, którego wygląd zgadzał się najzupełniej z rysopisem poszukiwanego opanownika.

Petroń, stojąc w oszklonych drzwiach, obserwował go bacznie.

Był to brunet o czarnych wąsikach i prawie brunatnej, cerze południowca. Brwi miał hebanowo-czarne, dziwnie kontrastujące z jasnymi słowiańskimi oczyma. I jeszcze jedna cecha, której niesposób było nie zauważyć: niesłychanie szerokie, wręcz nieproporcjonalne do reszty postaci plecy.

Całość robiła wrażenie czegoś niezwykłego — prawie teatralnego.

Im dłużej przyglądał mu się detektyw, tem bardziej uderzała go ta teatralność, — a jednocześnie budziła się w nim jasna myśl, że gdzieś, kiedyś widział już podobne fragmenty rysów twarzy przy zupełnie innych pozostałych szczegółach.

Oparty o futrynę drzwi detektyw, przyglądał się bacznie mężczyźnie, trzymającemu w tej chwili bank, a myśl jego pracowała ze zdwojoną intensywnością.

— Kiedy i w jakiej części Europy widziałem już kogoś podobnego?... W albumie przestępców w Berlinie, w

porcie Hamburgskim wśród tragarzy?... Na balu dworskim w Sofji?... Na lawie oskarżonych w Warszawie?... — gdzie? — dręczyło go pytanie i kręciły się zawrotnym wirum wspomnienia.

Lecz niestety, nie mógł sobie odpowiedzieć na to natarczywe pytanie.

Petroń postanowił przyrzyć się nieznanemu zupełnie zbliska.

Zdecydowanym ruchem podszedł do stołu, gdzie grupka panów grała w „dziewiatkę“.

Brunet rozdawał właśnie karty. Petroń wyciągnął po nie rękę, a rozdający rzucił mu je machinalnie.

— Jeszcze jedna — powiedział Petroń. — Bank!

Przyglądał się kartom.

— Wystarczy, sobie! (miał osiem).

Nieznajomy wyciągnął z talji drugą kartę i rzucił ją wraz z pierwszą na stół.

— Mam dziewiatkę!

Petroń wplacił do banku dwieście złotych z mocnym postanowieniem, że odtąd będzie już grał ostrożniej.

A nieznajomy rzucił kartę jego sąsiadowi.

— Na ile pan idzie?...

I znow, aczkolwiek akcent i brzmienie głosu były jakoś dziwnie nieznanne, detektyw przysięgłby, że słyszał już kiedyś głos o podobnym kolorycie.

Nieznajomy wygrał znowu. Widocznie szczęście było mu.

— Podwoilem swą stawkę czterokrotnie — ścigam bank! — oświadczył wówczas brunet i, zgarńawszy kupkę pieniędzy ze stołu, zwrócił się do Petronia.

— A może teraz pan zechce trzymać bank?

— Owszem — oświadczył detektyw kładąc sto złotych na stół — trzymam bank!

I począł rozdawać karty.

Przegrywając i wygrywając, jak to zwykle bywa przy „dziewiatce“, zajęty niby grą Petroń usłyszał, jak w pewnej chwili nieznajomy zwrócił się do stojącego za nim pana z zapytaniem, czy nie zechciałby zająć na chwile jego miejsce, ponieważ on chciałby przejść na filiżankę czarnej kawy do bufetu.

Tamten zgodził się. Obserwowany brunet wstał ażeby leniwym krokiem przejść do sąsiedniego pokoju.

Jeszcze przez parę minut trzymał się przy swym banku Petroń, poczem rozbito mu go w puch.

Detektyw udał zasmuconego i, kiwnąwszy głową towarzysztwu, przeszedł do sali, w której zniknął absorbujący jego uwagę dżentelmen.

Już od drzwi rzucił bystre spojrzenie wkoło. Lecz niestety. Przy bufecie siedziało trzech panów i jedna dama, — natomiast śledzonego nie było.

Petroń pełen najgorszych przeczuć, przytrzymał przechodzącego z tacą chłopca za guzik.

— Obywatelu, czy nie było tu tego

pana z czarnymi wąsikami i szerokimi ramionami?

— Owszem — odparł słuźbiście lokajczyk — był tu, ale przed chwilą wyszedł!

— Dokąd?

— Nie wiem! Wziął futro i kapelusz....

Petroń porwawszy z garderoby swój płaszcz, zbiegł pospiesznie na dół.

Wiedział, że brama jest zamknięta, spodziewał się więc, że może spotka jeszcze na dole tajemniczego bruneta, ewentualnie, że będzie mógł zdaleka pójść jego śladem.

Niestety, Petroń pomylił się w swoich rachubach.

Mimo przenikliwego zimna, dozorca kamienicy otulony wielkim baranum kożuchem, siedział w sieni, ażeby natychmiast otworzyć bramę wychodzącemu detektywowi.

Widocznie również pospiesznie otworzył ją podejrzalnemu osobnikowi.

Detektyw, który tyle razy przeklinał opieszalność i lenistwo zaspalych dozorców, głuchych na dzwonienie nocnych wycieczkowiczów, tym razem przeklął zbytnią gorliwość cerbera, dzięki której śledzony ptaszek wymknął mu się z ręki.

— A nie wiecie w którą stronę udał się ten pan, który wyszedł przedemną? — zapytał stróża.

Ten poskrobał się w głowę.

— Nie panie hrabio, nie wiem... Może w prawo, a może i w lewo... Kto go tam wie.

Petroń, rzuciwszy bardzo nieprzyzwolita propozycję pod adresem zdumionego cerbera, wybiegł na ulicę. Ale niestety nie ujrzał już nikogo.

Ulica była zupełnie pusta... Tylko gdzieś, zdaleka, na skrócie mignęło jeszcze czerwone światło znikającego auta.

Petroń zacisnął pięści.

— Zwiął mi hultaj jeden! Ale udało mu się to poraz ostatni!! Już ja go dostanę w swoje łapy i spenetruje dobrze kto zacz!

Następnego dnia przed południem zadzwonił telefon w mieszkaniu baronostwa.

Pokojówka podniosła słuchawkę. — Tu mieszkanie państwa baronów de Sturm. Kto przy aparacie?

— Tu magazyn obuwia... Pani baronowa poleciła nam skomunikować się z nią w sprawie nowych balowych pantofelków.

Zkolei do telefonu podeszła Irma. — Hallo, tu baronowa de Sturm...

Kto prosi?

Daleki głos odpowiedział:

— Magazyn obuwia... A właściwie to ja, poznajesz mnie? Chciałem zakomunikować ci, że ten sam szpicel, który czas jakiś przyczął się na ciebie, dziś w nocy w salonie gry przyczepił się do mnie. Zauważyłem natychmiast, że mnie śledzi i zwiąłem. Narazie będę się miał na ostrożności i nie ujrzy on mnie już tak prędko w podobnym lokalu... Czy mąż twój będzie dziś wieczorem w domu?

— Nie!

— Więc słuchaj. Ten nasz Szerlok Holmes uganiać się dziś będzie za mną po wszystkich lokalach, gdzie uprawia się hazard... Skorzystajmy więc ze sposobności i spotkajmy się wieczorem w naszej błękitnej garsonierze... Nie widzieliśmy się już tak długo.

— Doskonale! Obstalunek przyjęty! — odparła dwuznacznie baronowa, spoglądając na drzwi, pod którymi mógł podsłuchiwać ktoś niepowołany.

(Dalszy ciąg jutro).

LUONA

„PLAN W”

W rolach głównych: **Brian Aherne** — wspaniały typ człowieka czynu — **Magdalena Carroll** — uroczą bohaterka filmu „Atlantik”

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej w poł. Poranki po 50 gr. i 1 zł. Z powodu letniego sezonu ceny miejsc niższe! Wszelkie bilety ulgowe ważne!

Dziś rewelacyjna premiera!

monumentalnego arcydzieła dźwiękowego, którego wykonanie pochłonęło olbrzymie sumy i maximum wysiłku realizatorów, opracowane przy współpracy angielskiego wywiadu podczas wielkiej wojny.

Dramat angielskiego oficera z „Intelligence Service”, który dokonywuje na nie mieckim terytorium bohaterskich czynów wywiadowczych.

Nadprogramy

Dźwiękowe Kino „CASINO”



Dziś i dni następnych.

„Książę Dracula”

Genialny twór erotyczny wg. słynnej powieści Bram Stokera.

W rol. gł. **Bela Lugosi** i **Helena Chandler**

Początek o g. 4.30.

Uwaga: Uprasza się osoby starsze o niewprowadzanie młodzieży na ten film.

DŹWIĘKOWE GRAND-KINO

Dziś poraz ostatni!

„Ludzie Morza”

w roli głównej:

George Bancroft

Ceny miejsc niższe:

zł. 1.-, 1⁵⁰ i 2⁵⁰

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”

Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych!!

„GODZINA z TOBĄ”

muzyka **Oscar Strauss**. — Początek seansów o g. 4 popoł. Pasa-parlouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe nieważne.

DŹWIĘKOWY



DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych! Rewelacyjny film wg. słynnej sensacyjnej powieści Gastona Leroux p. t. „Cheri-Bibi”

„UPIÓR PARYŻA”

W rolach głównych: Bożyszcze kobiet — tytani ekranu **JOHN GILBERT**, **LEWIS STONE**, **LEILA HYMANS**. — Nadprogram **LAUREL i HARDY** w świetnej komedii dźwiękowej p. t. „GUBERNATOR NA INSPEKCIJ”. — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń! — Ceny miejsc popularne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 1-ej — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona!

JUŻ TYSIĄCE CZYTELNIKÓW nabyli w naszej fabryce zegarki A TY?



Szwajcarskie z wiecznym szkłem za zł. z 5-cio letnią gwarancją ze świecącym cyferblatem zł. 5.25 lepszy gat. 7.25, kryty z trzema kopertami zł. 11.50 na rękę, męski lub damski od zł. 7.95, budziki zł. 8.50. Dewizki zł. 1 oraz zegarki lepszego gatunku. Fabr. Zegar. „CHRONOMETRE” W ŁODZI, ul. Piotrkowska 123.

395



PRZEPRASZAMY

wszystkie te Panie, które używając stale nasz **KREM HABA** takowego nie mogły chwilowo otrzymać. Brak był wynikiem nadmiernego zapotrzebowania. Obecnie w dostatecznej ilości na składzie poleca

Apteka **SSRÓW M. LEINVEBER**

dz. J. Hiszpański i T. Herschdorfer. Łódź, Pl. Wolności 2.

KREM od piegów Nr. 1 Cena 2 zł. pod puder dla Pań „II” 2. — **MLECZKO** do zmywania twarzy „Haha” 2.50

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalałany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie. **TYLKO „OLLA”**

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowsa Szenker, ul. Rocha 5 od 2-3 p.p.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów **ZAWADZKA 1.** tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór. 11-1) przyjmuje 2-3) kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. **Porada 3 zł.**

DOKTOR

H. Wołkowyski Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od g. 9-1.

Dr. HALTRECHT

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Piotrkowska 10.** Telefon 245-21.

Przyjmuje od 8-11 r.: 12.30-1.30 po poł.: 5-9 wiecz. W niedziele i święta 10-1 rano.

Doktor

REICHER

powrócił

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Południowa 28, tel. 201-93** przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.

M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG **Zawadzka 10, Tel. 155-77** przyjmuje 9-12 i od 3-6 popoł.

DR. MED.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszeria **Zielona 30, tel. 115-27** Przyjmuje od 5-7-ej.

Pończochy jedwabne

i inne, przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie. bn w prywatnym mieszkaniu

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz bałowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Saffian i Roman, Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

MARJANNA Forsysińska, Trenknera Nr. 60 zagubiła legitymację zapomogową Nr. 24580.

POTRZEBNY fryzjer damski ew. fryzjerka od zaraz na stałe. Zakład fryzjerski, Kilińskiego 16.

PANIENKA z lepszej rodziny, z średnioklasowym wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek pracy, najchętniej na wyjazd. Zgl. sub: „H. K.”.

Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli

na sezon wiosenny poleca

Salon Miod

9 ZAWADZKA 9

weńście p. bramę 9

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148



Union Oberschoneweide — Turycyści 3:1 (1:1)

Wczorajszy międzynarodowy mecz piłkarski w Łodzi

Jak było do przewidzenia występ berlińskiej drużyny Union Oberschoneweide wywołał w naszym mieście duże zainteresowanie.

Mimo dnia powszedniego na boisko WKS stawiało się w dniu wczorajszym przeszło 2,500 widzów. Goście berlińscy potwierdzili cakowicie opinię jaką pozostawili w stolicy po swych dwóch występach.

Nie jest to naprawdę drużyna o wielkich umiejętnościach, lecz gra wyjątkowo równo, wykazując duże zgranie i pod względem kombinacyjnym oraz w stylu grze przewyższa wszystkie nasze zespoły ligowe.

Turycyści, którzy wystąpili z Klimczakem na środku napadu grali bardzo dobrze, ale tylko w pierwszej połowie spotkania.

Doskonale usposobiona pomoc zasilała atak pierwszorzędnymi piłkami, to też goście mieli w pierwszej połowie dużo roboty i okresami zmuszeni byli ograniczać się do defensywy.

Brak Michalskiego w ataku i tym razem dał się odczuć Turystom. Chojnacki nie był w stanie go zastąpić i zmarnował wiele piłek. Coprawda Michalski wszedł na boisko w drugiej połowie spotkania, lecz ten okres gry był niernormalny, gdyż wskutek ciemności akcje tak jednej jak i drugiej strony rwały się w połowie drogi.

Wynik cyfrowy spotkania aczkolwiek zasłużony mógł wypaść korzystnie dla Turystów, gdyby nie nadzwyczaj słaba gra Hahna, który gubił cały szereg piłek i nie oddał dosłownie ani jednego strzału na bramkę.

Gra rozpoczęta z 15-to minutowym opóźnieniem przynosi Turystom już w 5 minucie piękną bramkę strzeloną przez Nykla z podania Klimczaka.

Goście speszeni utratą bramki grają w tym okresie bardzo nerwowo. Turycyści często znajdują się pod bramką gości, lecz brak im wykończenia.

Świata wypracowane piłki przez Klimczaka lub Nykla nie potrafił żaden z napastników wykorzystać. Powoli dochodzą również do głosu goście. Ich ataki są bardzo niebezpieczne, lecz Strzelczyk i Michalski ratują wszystko.

W 25 minucie broni Michalski wspólnie główkę prawoskrzydłowego gościa. W ostatnich 10 minutach mają Turycyści znów przewagę. Kilkakrotnie strzelają napastnicy w aut a Nykel z dwóch kroków strzela w ręce bramkarza gości.

Wreszcie w 5 minut przed końcem pierwszej połowy ostry strzał prawoskrzydłowego broni Robinsona Michalski a nadlatujący lewy łącznik uzyskuje wyrównującą bramkę.

W drugiej połowie gra już jest mniej ciekawa. Turycyści grają teraz bardzo słabo i przez 20 minut berlińczycy mają znaczną przewagę.

Przesunięcie terminów

spotkań ligowych

Na ostatnim zebraniu wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN-u przelozono termin meczu Warszawianka — Wisła na 24 VII, zaś Legia — Garbarnia na 15. VIII.

Przedśmiertny film

Louisa WOHLHEIMA

pod tytułem 50—2

„ZDRADZIECKIE ŚWIATŁA“

Wkrótce!

Wkrótce!

Już w 3 minucie uzyskuje lewy łącznik gości drugą bramkę a w 26-ej minucie prawoskrzydłowy ustala wynik spotkania.

Ostatni kwadrans należy do Turystów, którzy atakują bardzo energicznie. Kilkakrotnie napastnicy nie trafiają do bramki z kilku kroków. Goście bronią się bardzo szczęśliwie, ale z trudem z powodu ciemności.

W tym okresie popełnia sędzia szereg błędów, nie widząc między innymi ręki na polu karnym gości. Mimo energicznych wysiłków Turystów wynik spotkania nie ulega już zmianom.

W drużynie berlińskiej wyróżnić na-

leży lewego obrońcę, środkowego pomocnika i lewego łącznika.

U Turystów popisali się: Michalski w bramce, Strzelczyk, Weliszek oraz Nykel.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Union: Hohnke, Koenig, Grahl, Uirjeh, Dziembowski, Klaus, Kunze, Meyer, Franke, Netze i Tieman.

Turycyści: Michalski, Strzelczyk, Kirschbaum, Szulc, Weliszek, Hinc, Chojnacki, (Michalski), Nykel, Klimczak, Hahn, (Michalski).

Na przedmeczcu drużyna Makkab' posiadała rezerwową drużynę Turystów w stosunku 1:0.

Pięć spotkań o punkty

przed nową walką ligowców

Nadchodząca niedziela przyniesie szereg interesujących spotkań ligowych.

Leader tabeli ligowej, niepokonany dotąd zespół Legii zmierzy się z Warszawianką.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Legia uzyska dalsze dwa punkty gdyż Warszawianka wskutek dyskwalifikacji jej dwóch zawodników nie może być pod żadnym względem groźnym przeciwnikiem dla wojskowych.

Wzmocniona Ciszewskim Cracovia gościć będzie na swym boisku beniaminka Ligi 22 p. p.

Faworytem spotkania jest Cracovia, która w dniu wczorajszym zdobyła dwa punkty, aczkolwiek niespodzianka nie jest tu wykluczona.

Przekonaliśmy się już, że wojskowie lubią płacić figle i są przeciwnikiem twardym oraz trudnym do pokonania.

Czarni lwowscy gościć będą Garbarnię. Wynik tego spotkania jest wielką

niewiadomą gdyż Garbarnia wykazuje ostatnio kolosalny spadek formy, nielutowany u tej drużyny od chwili promocji do Ligi.

Czarni, zajmujący jedno z lepszych miejsc w tabeli ligowej dążyć będą niewątpliwie za wszelką cenę do wykozystania atutu własnego boiska.

Zeszlorzeczny wicemistrz Ligi Wisła będzie w niedzielę gościem Warty. I to spotkanie stanowi dużą niewiadomą, gdyż tak jeden jak drugi zespół gra ostatnio znacznie poniżej swej zwykłej formy. Należy się jednak liczyć ze zwycięstwem Warty, która na własnym boisku jest jednak wciąż jeszcze bardzo groźnym przeciwnikiem.

Pogoń lwowska po szeregu sukcesach na własnym boisku ma wreszcie mecz wyjazdowy z Ruchem na Śląsku. Spotkanie to dowiedzie, czy Pogoń faktycznie znajduje się obecnie w dobrej formie i czy potrafi wygrać również na obcych boiskach.

Mistrz świata Garkawienko w cyrku.

Już dzisiaj walczy Garkawienko. — Torno jednak lepszy od Kawana. Wspólna forma Krauzera.

Natłoczona w dniu wczorajszym w cyrku sportowym publiczność, została zelektryzowana sensacyjną wiadomością: „Do turnieju zgłosił się tegoroczny mistrz świata, zapasnik światowej sławy, świeży zdobywca mistrzostwa Prus Wschodnich i I-szej nagrody w Królewcu“.

Garkawienko. Groźny ten atleta wyzwał przedewszystkiem Oliveirę, z którym ma stare porachunki, następnie Tornowa i Kawana. Do turnieju został dopuszczony, jednak na przepisowych warunkach, t. zn. musi walczyć również z pozostałymi.

Niebywałe napięcie panowało na widowni podczas wczorajszej walki rewanżowej Tornowa z Kawanem. Pierwsza i druga runda upłyły na czyhanie na odpowiedni chwyt. W trzeciej tempa walki wzrasta, przyczem sytuacje zmieniają się co chwile. Kawanowi udało się wreszcie założyć ulubionego nelsona, od którego uwalnia się Torno ruzadą i rzutem na linę. Czwarta runda jest jeszcze bardziej denerwująca.

W 38 minucie Kawan znów chwytając Tornowa w żelazny nelson, dławiąc w nim polaka przez parę minut. Zdawało się wszystkim, że kwestja wygranej jest już przesądzona. Tymczasem zgliznania „zebrał się“ w sobie, zastosował podwójną rękawicę i ku niebywałej radości publiczności, ośmiał austriaka na łopatki.

Rozgorączkowany Kawan, nie puścił jednak „nelsona“ i nie walczył dalej. Dopiero po dłuższej chwili zrozumiał o co chodzi.

Krauzer w walce z Oliveirą udowodnił w całej okazałości, że obecna kondycja pozwala mu kandydować nawet do pierwszej nagrody.

Z chwytami potężnego hiszpana radził sobie doskonale, i nawet potrafił się wyzwolić z morderczego nelsona.

Walka skończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Saint Mais pokonał w 3-ej minucie przednim pasem Gomole.

Orlow i Holuban masakrowali się bez litości. Kozak swoim wrodzonym dźwiękiem zyskał względy galerji, która radowała się z jego epitetów i forteli. Wynik utrzymał się nierozstrzygnięty.

Koleff przez 3 minuty bawił się Tibermontem jak piłką, przerzucając go z jednego końca ringu na drugi i kładąc go na łopatki bez najmniejszego wysiłku.

Dzisiaj nastąpi sensacyjny debiut Garkawienki w walce z Martynoffem; druga sensacja będzie spotkanie dwóch mistrzów nelsona — Kawana i Oliveiry.

„Gwoździem“ wieczoru będzie jednak decydująca walka dwóch niepokonanych dotąd kandydatów o prawo do I-ej nagrody — Tomowa z Koleffem.

Decydująca walkę stoczą również Saint Mais ze Szczerbińskim, wreszcie Krauzer zmierzy się z Orłowem.

Trójmecz szermierczy

Warszawa-Katowice-Łódź

W dniach 19 i 20 maja r. b. organizuje Policjny K. S. zawody szermiercze międzyklubowe przy udziale Policyjnych Klubów Sportowych Warszawy — Katowice i Łodzi.

Program zawodów: czwartek godz. 18 otwarcie zawodów godz. 18.30 spotkanie na florecie:

P. K. S. Warszawa 4 zawodników
P. K. S. Katowice 4 zawodników
P. K. S. Łódź 4 zawodników
Piątek godz. 18 spotkanie na szable:
P. K. S. Warszawa, 4 zawodników
P. K. S. Katowice, 4 zawodników
P. K. S. Łódź, 4 zawodników.

Zawody odbędą się w sali parku „Helenów“.

Aktualja sportowe

Mecz bokerski Ran - Zdar (mistrz Niemiec) odbędzie się w Warszawie na stadionie Legji w dniu 5 czerwca na rzecz bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym kapitan związkowy PZPN-u p. J. Kałuża ustalił skład polskiej reprezentacji piłkarskiej, na mecz międzynarodowy z Jugosławją w Belgradzie, który zostanie rozegrany w niedzielę, dnia 29 b. m.

Ogólnopolskie święto motocyklowe

W nadchodzącą niedzielę motocykliści z całego kraju, będą obchodzić t. zw. „święto motocyklowe“, z okazji którego zostanie zorganizowany cały szereg imprez. Największą z nich imprezą będzie niewątpliwie zjazd plakietowy do Warszawy, urządzony z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego przez tamtejszą Legię. Zjazd ten odbędzie się od godz. 11—13-ej, zaś o godz. 14-ej motocykliści udadzą się na Zamek, gdzie zostanie wręczony Panu Prezydentowi Mościckiemu ryngraf, tj. tarcza na srebrze z inicjałami klubów. Niezwykle licznie obsadzą wymieniony zjazd, sekcja motocyklowa łódzkiego Unionu, z której jedzie 20 maszyn, poza tem przewidziany jest również liczny udział i innych klubów z Łodzi, oraz z całej Polski. Klub, którego zawodnicy przejadą w sumie największą ilość kilometrów, zdobędzie pierwszą nagrodę (minimum wynosi 100 km.). Zaznaczyć należy, że Pan Prezydent, żywo interesuje się sportem motocyklowym a szczególnie jego pomyslnym rozwojem.

Przed spotkaniem

Polska—Anglia.

Dzięki swemu zwycięstwu nad Holandją 4:1, Polska, jak wiadomo zakwalifikowała się do ćwierćfinału rozgrywek pucharu Davisa, gdzie zmierzy się z Anglią, która pokonała Rumunię 5:0. Emocjonujący mecz, Polska — Anglia odbędzie się od 10—12 czerwca na kortach Legji w Warszawie, przyczem Anglię reprezentować będą w Warszawie: Perry, Austin, Lee i Hughes. Skład drużyny polskiej będzie przypuszczalnie ten sam co przeciw Holandji. Jedyńie b. prawdopodobna jest, po bezmłodziejnej grze Jerzego Stolarowa, zmiana w dublu.

Najbliższe spotkania

o mistrzostwo klasy A.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A, są następujące: Sobota o g. 17-ej na boisku DOK: WKS—Hakoah, w niedzielę, boisko ŁKS-u przy Al. Unji: ŁKS Ib—Strz. Kl. Sportowy, i na boisku Widzewa: Widzew—Wima (oby dwa mecze rozpoczną się o godz. 11, zaś o godz. 17-ej na boisku Widz. Manufaktury: Turycyści—Orkan. W Pabjanicach o godz. 11 na boisku Krusche-ender: PTC—ŁTSG. Wszystkie powyższe mecze, poprzedzą zawody rezerw o mistrz. kl. B.

Ostatnia minuta.

Mord polityczny w Macedonji

Sofja, 19 maja.

(Telegram własny).

(t) W dniu wczorajszym dokonano zamachu rewolwerowego na prezesa komitetu mniejszości macedońskiej, Dimitra Michailoffa. Michailoff został zabity na miejscu trzema strzałami a sprawcy po dokonaniu zamachu zbiegli autem. W kółkach politycznych zamach ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem niedawno terrorystyczna organizacja rewolucjonistyczna ogłosiła stan spokoju. Wznowienie walk bratobójczych wywołać może ogłoszenie stanu nadzwyczajnego. Policja obsadziła wszystkie budynki rządowe.

Organizator puczu wiedeńskiego wystąpił z Heimwehry

Wiedeń, 19 maja.

(Telegram własny).

(t) Ostawiony z nieudanego puczu dr. Pirlemer ogłosił wczoraj list, w którym podaje do wiadomości, że wystąpił z Heimwehry. Przez pewien czas był on głównym komendantem Heimwehry zrezygnował jednak z tego stanowiska po przejściu części Heimwehry do obozu legitymistów.

Jak wiadomo, dr. Pirlemer jest z przekonania nacjonalista.

Straszna katastrofa samochodowa

Są zabici i ranni

Magdeburg, 19 maja.

(t) Pod Nordhausen miała wczoraj miejsce poważna katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe wiozące wycieczkowiczów spadło z nasypu. Wóz został kompletnie rozbity. Szofer i dwaj pasażerowie zostali zabici na miejscu, a dwóch mężczyzn i dwie kobiety w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

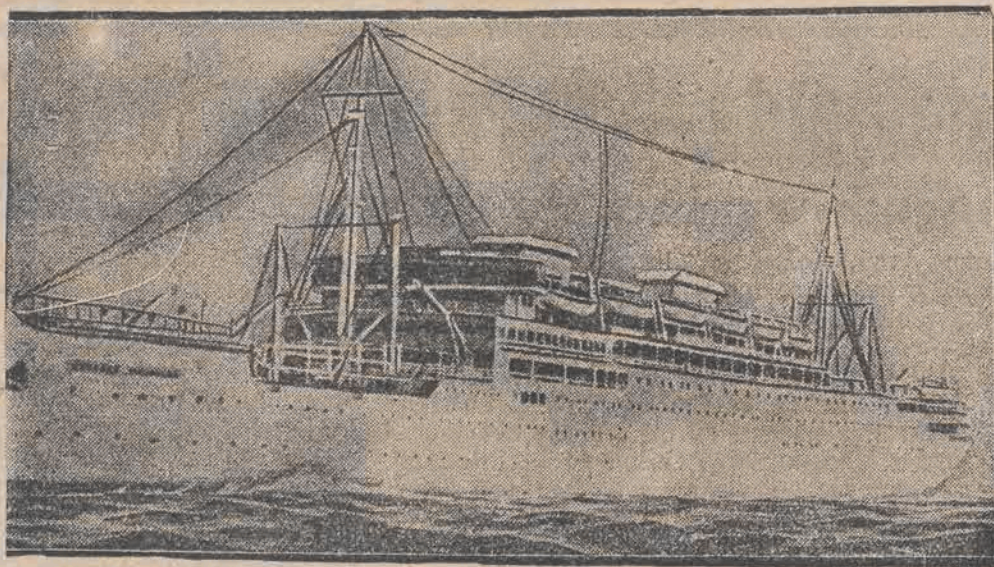
Gorgułow w lipcu ma stanąć przed sądem

Paryż, 19 maja.

(Telegram własny).

(t) W dobrze poinformowanych kółkach twierdzą, że morderca prezydenta Doumera, Gorgułow stanie w lipcu przed sądem przysięgłych w Paryżu. Jak ustalono dochodzenie, Gorgułow nie posiadał współników.

Katastrofa okrętowa na Oceanie Indyjskim



Jeden z największych statków francuskiej marynarki handlowej „Georges Philpar” sponął na pełnym morzu na Oceanie Indyjskim. 200 pasażerów poniosło śmierć w płomieniach.

Krwawe rozruchy w Bombaju



Wąśnie religijne pomiędzy hindusami—mahometanami a bramanitami doprowadziły do krwawych walk ulicznych. Mimo natychmiastowej interwencji policji 50 ludzi poniosło śmierć, a ponad 700 — odniosło poważne rany.

Sensacje wiedeńskie.

Kiepura i Józefina Baker.

(tu) Znakomity rodak, Jan Kiepura, bawi obecnie w Wiedniu, gdzie rozpoczyna szereg gościnnych występów w Operze Wiedeńskiej. Kiepura nagrywał ostatnio film p. t. „Pieśń nocy”, a po ukończeniu prac filmowych wrócił znowu na deski opery.

Pierwszy występ Kiepury odbył się onegdaj w operze Pucciniego „Tosca”, w której znakomity śpiewak w roli Savardossiego święci ogromne triumfy.

Partnerką Kiepury była najlepsza śpiewaczka niemiecka Marja Jeritza.

Drugą sensacją artystyczną Wiednia są

występy Józefiny Baker

w teatrze-variety Ronachera. „Czekoladowa Venus” cieszy się w stolicy Austrii ogromnym powodzeniem, bilety są rozchwytywane na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia.

Człowiek, który spoliczkował króla Alfonsa



Depesze doniosły o niezwykłym wydarzeniu w Marsylii. Jakis robotnik hiszpański spoliczkował kilkakrotnie ex-króla hiszpańskiego Alfonsa i uśmiechając się, sam oddał się w ręce policji. Jak oświadczył on po aresztowaniu — dokonał tego czynu, ponieważ nie mógł ścierpieć, że ex-król używa w pełni swego bogactwa, podczas gdy robotnicy hiszpańscy umierają z głodu.

Meksyk zerwał

stosunki dyplomatyczne z Peru

New York, 19 maja.

(Telegram własny)

(t) Donoszą z Meksico-City, że rząd meksykański zerwał stosunki dyplomatyczne z Peru. Zerwanie stosunków nastąpiło na skutek żądania rządu peruwiańskiego, odwołania meksykańskiego konsula, który rzekomo popierał w Peru elementy komunistyczne. Wobec tego rząd meksykański odwołał swego konsula, a jednocześnie konsul peruwiański odjechał samolotem do Liny.



Codzienna nowelka „Expressu”.

Którego zabić?

W Ameryce od szeregu lat już organizuje się „dzień ojca”.

W dniu tym we wszystkich pismach ukazują się sążniste artykuły, w których wskazuje się młodzieży, jak winna szanować ojców, organizuje się pochody ojców i t. d. Tego dnia również wszyscy amerykańscy ojcowie otrzymują od swych synów, córek, a nawet innych członków rodziny, rozmaite upominki.

Najczęściej ojcom amerykańskim daruje się krawaty. Stwierdzono, że każdego roku w przeddzień „święta ojca” sklepy konfekcyjne w Stanach Zjednoczonych sprzedają kilkanaście milionów krawatów.

Nic więc dziwnego, że John Appelpie, mieszkaniec Chicago, w dniu święta ojca, również otrzymał od swych dzieci piękny, czerwony krawat.

Appelpie zaraz po śniadaniu włożył elegancki krawat i udał się do swego przyjaciela, Cullena.

Cullenowi w tym czasie bardzo źle się powodziło. Nie nosił on wogóle żadnego krawatu. Gdy więc Appelpie zaprosił go na partyjkę bilardu do poblis-

kiej restauracji, odpowiedział mu z przekąsem:

— Nie wstyd ci ze mną pójść? Ty masz taki piękny krawat, a ja noszę, zwykłą, roboczą koszulę!

Appelpie poklepał przyjaciela po ramieniu i, nieodpowiadając nawet na złośliwą uwagę, zaciągnął go do restauracji. Spędzili w niej kilka godzin. Ze względu na to, iż tego dnia obaj byli wolni, udali się następnie na przechadzkę i nawet nie spostrzegli, że znaleźli się daleko za miastem.

Gdy wreszcie pomyśleli o powrocie do domu, stwierdzili, że jest godzina siódma. O tej porze, w okolicach przedmiejskich, mogli być narażeni na rozmaite niebezpieczeństwa. Chicago słynie przecie z napadów bandyckich.

Przyjaciele weszli do karczmy. Postanowili tam spożyć kolację i przemocować.

Karczma wyglądała dość podejrzanie. Prócz właścicieli, murzyna i mulara, wywierających wrażenie podmiejskich opryszków, nie zastali nikogo.

Appelpie i Cullen pozostali tam jed-

nak, gdyż nie mieli innego wyjścia. Murzyn zaprowadził ich do pokoju, znajdującego się na pierwszym piętrze i obiecał, że niebawem przygotuje kolację. Po kilku minutach Cullen zeszedł na dół, by się umyć. I wówczas właśnie Appelpie przez otwarte drzwi usłyszał rozmowę, jaką szeptem prowadzili właściciele karczmy:

— Więc którego zarżniemy, tego z czerwonym krawatem? — spytał mulat.

— Tak, tego.

Gdy Cullen wrócił do pokoju, Appelpie wspaniałomyślnie podarował mu krawat, oświadczając, że przynajmniej raz w życiu musi coś podarować najlepszemu przyjacielowi. Cullen nie chciał przyjąć prezentu, lecz w końcu uległ namowom.

Zeszedł wówczas znowu na dół, by zobaczyć w lustrze, czy mu do twarzy w tym krawacie. W międzyczasie przerażony Appelpie nadsluchiwał przy drzwiach. Okazało się, że właściciele karczmy w dalszym ciągu rozmawiają ze sobą. Do uszu Appelpie dobiegły następujące słowa:

Szkoda tego z krawatem! Zarżniemy lepiej tego drugiego!

Gdy Cullen wrócił do pokoju, przyjaciel rzekł doń:

— Doszedłem do wniosku, że nie

mogę ci darować prezentu moich dzieci. Zwróc mi krawat!

— Nie mój drogi, prezentów się nie oddaje i właśnie dlatego nie zwrócę ci krawatu.

Appelpie usiłował przemocą zmusić przyjaciela do oddania krawatu Cullen jednak mu się przeciwstawił. Rozpoczęła się zaciekle walka, której odgłosy zaalarmowały murzyna.

Gdy zjawił się on w pokoju, przyjaciele natychmiast przerwali walkę.

— Chciałm panów zapytać—rzekł do nich właściciel karczmy z uprzejmym uśmiechem. — Mam w domu tylko dwa koguty. Jeden jest chudy i z pewnością panom nie wystarczy, drugi zaś, tłusty, jest dość drogi. Dawano mi już za niego dolara, gdyż ma na szyi czerwony krawat i jako okaz, z pewnością zostałyby zakupiony przez ogród zoologiczny.

Appelpie szybko odzyskał przytomność umysłu.

— Niech pan oba przygotuje — zawołał, śmiejąc się głośno — Zapłać, ile pan zechce!

Kolacja była doskonała. Nazajutrz rano przyjaciele powrócili do Chicago.

Tłum. D.